

Być może witamina A rozwiąże zaburzenia widzenia u autystycznych dzieci

czwartek, 01 kwietnia 2010 16:48

Źródło: <http://hyaluronic.co.uk/article.php?id=654> za: *The Independent*, 19 kwietnia, 2004

Według amerykańskiego eksperta, zaburzenia widzenia mogą powodować objawy autyzmu, a odpowiedzią na to mogłoby być proste leczenie za pomocą witaminy A.

Niemal na każdym opakowaniu płatków śniadaniowych wzbogaconych w witaminy widnieje napis o korzystnym wpływie witaminy A na wzrok, ale nawet najodważniejszy menedżer zawahałby się przed umieszczeniem informacji, że witamina ta mogłaby radykalnie zmniejszyć objawy autyzmu przez odbudowę uszkodzonej siatkówki. A jednak takie właśnie stwierdzenie padło z ust amerykańskiej doktor pediatry, która utrzymuje, że posiada dowody na to, iż leczenie odpowiednią formą witaminy A nie tylko jest wysoce skuteczne, ale także rzuca nowe światło na najbardziej niezbadane objawy tego zagadkowego zaburzenia.

„Kiedy się już pojmie sposób, w jaki autystyczne dzieci ‘widzą’ świat — mówi dr Mary Megson, profesor pediatrii w Medical College of Virginia — to fakt niepatrzenia ludziom w oczy oraz nietolerowania, gdy coś zmienia swoje miejsce, nabiera oczywistego sensu”. Pani profesor stanowczo odrzuca powszechnie akceptowaną koncepcję braku teorii umysłu u tych dzieci (tj. braku rozumienia, że inni ludzie myślą po swojemu, że mają swoje plany, swój punkt widzenia), oraz odnoszenia się przez nie do innych ludzi jak do jeszcze jednego rodzaju przedmiotów.

Przeciwnie, utrzymuje ona, że ich izolowanie się ma racjonalne uzasadnienie. To sposób na przetrwanie w niezwykłym i przerażającym świecie bodźców wzrokowych, to wynik uszkodzenia metabolizmu białek, które powoduje zaburzenia funkcji pewnych wyspecjalizowanych komórek siatkówki. „Wyobraźcie sobie, że odbieracie wszystko jak obraz Picassa, płasko i dwuwymiarowo, z różnymi elementami nakładającymi się na siebie — kontynuuje dr Megson, która zajmuje się zaburzeniami rozwoju już od 15 lat — albo pomyślcie o kolażach Hockneya, przetworzonych cyfrowo z usunięciem wszystkich elementów głębi”.

Na tegorocznej konferencji poświęconej psychiatrii żywieniowej (☺ - od tłumacza) w Londynie dr Megson opisywała, w jaki sposób doszła do wniosku, że część jej pacjentów posiada tylko wąskie okienko patrzenia na świat, w którym postrzegane rzeczy są w miarę wyraziste i trójwymiarowe, a wszystko wokół niego to tylko kolory i mętne kształty. Z tego powodu osobom tym trudno jest śledzić ruch, szczególnie subtelną mimikę twarzy. Równie trudna jest akceptacja zmiany otoczenia – stąd ich upieranie się przy rytualnym porządku zdarzeń, przebiegającym według znanych wzorców.

To, co martwi dr Megson, podobnie jak jej kolegów klinicystów, to masowy wzrost liczby pacjentów z tego rodzaju uszkodzeniami. „Od początku mojej praktyki liczba ta wzrosła z 1 na 10 tys. przypadków do 1 na 600, a być może jest ich jeszcze więcej” — mówi. „Oficjalnie w stanie Wirginia są zarejestrowane 1522 przypadki, ale przez mój gabinet przewinęło się 1200 pacjentów, a obsługuję tylko jeden region”.

Dr Megson jest przekonana o tym, że szczepienia to co najmniej jeden z czynników przyczyniających się do tego wzrostu. Zgadza się ona również z kontrowersyjnymi koncepcjami dr Andrew Wakefielda na temat wpływu szczepionek MMR na stan jelit. Szczególnie martwi ją szczepionka przeciwko krztuścowi oraz zawarta w niej „toksyna krztuścowa”. Na podstawie poczynionych obserwacji jest przekonana, że u niektórych dzieci — na skutek genetycznej skłonności — pewne białka w organizmie są wysoce podatne na uszkodzenia przez tę toksynę, czego skutki mogą mieć bardzo rozległy charakter.

Są to tzw. „białka G”, występujące w całym organizmie, ale szczególnie w mózgu i jelitach, biorące udział we wzmacnianiu i hamowaniu sygnałów odbieranych przez nasze zmysły (jak np. zmysł wzroku — przez siatkówkę), jak również w kontrolowaniu tak ważnych szlaków metabolicznych jak przemiany tłuszczów i glukozy. Przerażający, wizualny świat dzieci autystycznych pozwala przekonać się, jak daleko idące zaburzenia mogą z tego wynikać.

Otóż teoria zakłada, że receptory w mózgu, które kontrolują komórki pręcikowe siatkówki, ulegają uszkodzeniu przez szczepionkę przeciwko krztuścowi. Pręciki to te komórki, które przekazują informację o odcieniach i głębi obrazu, i które umożliwiają nam widzenie obrazu czarno-białego w przyćmionym świetle. W większym zagęszczeniu występują na obwodzie siatkówki. „Kiedy dzieci autystyczne odwracają od nas wzrok — stwierdza dr Megson — to ustawiają oczy w taki sposób, by światło odbijające się od naszej twarzy kierowało się na obrzeża siatkówki, gdzie pręciki wciąż jeszcze pełnią swoją funkcję.

Jakkolwiek kontrowersyjna jest ta teoria, to jednak uczyniła ona z jej kliniki w Richmond prawdziwy magnes dla zdesperowanych rodziców, bowiem rodzaj oferowanego leczenia najwyraźniej odnosi znaczny sukces. Kluczem do odtworzenia właściwego metabolizmu białka G jest forma naturalnej witaminy A. „Czasem rezultaty są spektakularne” — mówi dr Megson. „W ciągu kilku dni dzieci odzyskują kontakt wzrokowy. Mogą zacząć patrzeć na swoją mamę i mówić. Obserwując to, ma się silne wrażenie, że coś się odblokowało”.

Najważniejszą kwestią jest stosowanie nienasyconej formy „cis” witaminy A, takiej, jaka znajduje się w rybach z zimnych wód, jak np. łosoś czy dorsz, oraz w wątrobie, nerkach i tłuszczu mleka. „Jest to rodzaj potraw, które obecnie rzadko pojawiają się w dietach dzieci” — stwierdza dr Megson. „Syntetyczna witamina A, dostępna na przykład w postaci suplementów czy płatków śniadaniowych, może wręcz zaszkodzić, ponieważ musi zostać odpowiednio wchłonięta. Do tego trzeba zdrowych jelit, a u wielu spośród tych dzieci są one uszkodzone z powodu alergii pokarmowych oraz nadużywania antybiotyków”. Dlatego leczenie jest zwykle wspomagane wycofywaniem niektórych pokarmów z diety, najczęściej pszenicy i mleka, oraz podawaniem probiotyków — pożytecznych bakterii mikroflory jelitowej.

Dzieci autystyczne są często nadpobudliwe, jak gdyby chodziły na najwyższych obrotach. Gdyby były dorosłe, opisanoby je jako bardzo zestresowane, z częścią współczulną układu nerwowego pracującą na pełny regulator. Ich źrenice są często rozszerzone, a tętno i ciśnienie krwi podwyższone. Zdaniem dr Megson, jest to

jeszcze jeden efekt nieprawidłowego funkcjonowania białka G, na skutek czego wiele szlaków metabolicznych zostaje pozbawionych wyłącznika.

Nie dość, że dochodzi do zaburzenia funkcji receptorów siatkówki, to jeszcze niemożliwe jest prawidłowe funkcjonowanie jednego z neurotransmiterów — acetylocholiny, która odpowiada za relaksującą (przywspółczulną) część układu nerwowego. Aby poradzić sobie z tym problemem, po kilkumiesięcznym podawaniu witaminy A cis, dr Megson może zaordynować pojedynczą dawkę leku zwanego bethanecol (znanego także pod nazwami Urecholine lub Mycholine), który działa podobnie jak acetylocholina.

I tutaj znowu – efekty mogą okazać się spektakularne. „Po pół godzinie nagle widzimy te dzieci śmiejące się, skoncentrowane, wykazujące poczucie humoru i rozmawiające”. Niedawno przeprowadzone badanie z zastosowaniem placebo, w którym uczestniczyło 38 dzieci otrzymujących olej z wątroby dorsza i bethanecol, wykazało znaczną poprawę.

Poza leczeniem uszkodzeń, dr Megson stara się również zgłębiać powiązania pomiędzy genetyczną nadwrażliwością tych dzieci a chorobami ich rodziców. Zaobserwowała, że często u rodzica lub bliskiego krewnego występowało rzadkie schorzenie spowodowane defektem genetycznym białka G, jak np. ślepotą zmierzchowa, która polega na uszkodzeniu komórek pręcikowych siatkówki.

Co ciekawe, ta sama mutacja genu zwiększa ryzyko raka okrężnicy, a właśnie rak okrężnicy jest schorzeniem częściej występującym u rodziców tych dzieci — równolegle z wysokim poziomem tłuszczów i cholesterolu we krwi oraz problemami z tarczycą – przy czym wszystkie te zaburzenia są związane z nieprawidłowym funkcjonowaniem białek G. „Bylibyście zaskoczeni częstością odpowiedzi twierdzących, kiedy pytam rodziców dzieci autystycznych, czy odczuwają efekt nadmiernego oślepiania przez światła podczas prowadzenia samochodu w nocy — a jest to objaw typowy dla ślepoty zmierzchowej” — mówi dr Megson.

Tego typu obserwacje potwierdzają znaczenie uszkodzenia białka G, są one jednak zbyt ogólne, aby możliwe było jednoznaczne stwierdzenie, które dzieci są z kręgu ryzyka. Na razie dr Megson radzi rodzicom, których dotyczą opisane powyżej cechy, aby kontrolować poziom witaminy A cis we krwi swoich dzieci przed podaniem szczepionki, a w razie potrzeby zwiększyć jej poziom.

Obecnie w dwóch miejscach w Wlk. Brytanii pracuje się wg zaleceń dr Megson. Jednym z nich jest zakład badań nad autyzmem na Uniwersytecie w Sunderland. „Podejście pani doktor jest użyteczne, aczkolwiek samo nie rozwiązuje całości problemu” — komentuje Paul Shattock, dyrektor zakładu. „Gdyby olej dorsza był lekarstwem, nie byłoby autyzmu w Norwegii”. Na stronie internetowej tej instytucji (www.osirissunderland.ac.uk/autism) publikowanych jest wiele prac naukowych oraz protokołów leczenia opartych na odżywianiu. Drugie takie miejsce to Brain Bio Clinic w Londynie (www.mentalhealthproject.com), gdzie od niedawna zaczęto stosować w praktyce opisane powyżej metody.

Żadna z tych teorii nie została jak dotąd potwierdzona i potrzeba jeszcze wiele pracy mającej na celu udowodnienie prawdziwości hipotez biochemicznych. Oficjalne stanowisko nt. szczepionek brzmi, że są one absolutnie bezpieczne, a osoby pokroju

dr Megson tylko się ją panikę. A jednak coś się dzieje, liczba przypadków rośnie, a proponowane przez nią leczenie wydaje się przynosić efekty.

Tłumaczenie: Liliana Bujala, Paweł Kaczmarczyk